Nr. 610. **Kraków, Poniedziałek 4 Grudnia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopcasi i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosso (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 grudnia.

Urzędownie donoszą dnia 3 grudnia:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Na południowy zachód od Bukaresztu usiłował nieprzyjaciel przez atak większych, pośpiesznie zebranych sił, sprowadzić zmianę. Nieprzyjacielska grupa atakowa została objętą od południa i zachodu i odrzuconą poza Neajlow.**

Równocześnie wojska niemieckie na zachód od Bukaresztu przekroczyły Argesu.

Na zachód i południowy zachód od Gaesti złamały austro-węgierskie i niemieckie dywizye ponownie rumuński opór. Inne kolumny armii generała v. Falkenhayna prą naprzód w dolinie Dambovita. Liczba wziętych na terenie rumuńskim jeńców przekracza 2.800; zdobyto 15 dział.

Front wojsk generał-pułkownika arcyksięcia Józefa: **Karpacka ofenzywa nieprzyjaciela trwa dalej. Nieprzyjacielskie ataki skierowały się przeważnie na obszar z obu stron górnego Trotusu i na nasze pozycye w południowo-wschodnim kącie Galicyi. Nieprzyjaciel został, podobnie, jak w dniach poprzednich, wszędzie wśród ciężkich strat odrzucony.**

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Włoski teren wojny.

Walka artyleryi na południowem skrzydle frontu Pobrzeża trwała dniem i nocą.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 grudnia.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera 3 grudnia.

Zachodni teren wojny.

W obszarze Sommy i Mozy w niektórych porach dnia czynność działowa wzmogła się i gdzieniegdzie także w nocy przekraczała zwykłą miarę.

Wschodni teren wojny.

Front ks. bawarskiego: **Pominąwszy żywszy ogień nad Narajówką i na południe od Dniestru, nie było ważnych wydarzeń.**

Front arc. Józefa: **Wczoraj, piątego dnia rosyjsko-rumuńskiej ofenzywy w Karpatach, ataki skierowały się głównie przeciw niemieckim liniom w Karpatach lesistych. W górach Gutin Tomnatiku, nad Smotrcem i kilkakrotnie koło wzgórza Ereteaia atakowali Rosyanie wciąż bezskutecznie. Nasz ogień wyrywał szerokie szczerby w masach napastników. Niemieckie komendy strzeleckie, ścigając ustępującego nieprzyjaciela koło Baby Ludowej, wzięły do niewoli 4 oficerów i przeszło 300 żołnierzy. Także na wschód od Kirlibaby, po obu stronach doliny Trtosulu i doliny Oitoz, rozbiły się silne ataki. Tu wzięto wiele setek jeńców.**

Grupa wojsk Mackensena: **Bitwa nad Argesul trwa dalej. Dotychczas przebieg jej jest zgodny z planami naszego kierownictwa. Od strony Campolungu i Pitesti wojska niemieckie i austro-węgierskie walcząc zyskały na terenie. W dolinie Argesul dziś w nocy dwa bataliony wschodnio-pruskiej piechoty rezerwowej pułku nr 21, wraz z artyleryą pod wodzą zranionego majora Richtera z pułku artyleryi polowej nr 54, posunęły się aż ku Gaesti i zabrały tam nieprzyjacielowi 6 haubic. Argesul przekraczamy dalej ku dołowi rzeki.**

Rumuńska grupa atakująca, która posunęła się na południowy zachód od Bukaresztu przez Argesul i Neajlov, została okrążona i odrzucona wśród ciężkich strat ku północnemu wschodowi przez odcinek Neajlov.

Na skrajnem prawem skrzydle nad Dunajem 1 grudnia odparto rosyjskie ataki, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Położenie tamże 2 grudnia nie zmieniło się. Zdobycz armii 9 i armii dunajowej podczas walk wczorajszych wynosi 2.860 jeńców, 15 dział, wiele samochodów i bardzo wiele innych wozów.

Na zachodniem skrzydle frontu Dobrudży bułgarskie pułki odparły silne ataki ogniem, a po części przez wypady poza własne linie. Dalej na wschód oddziały otomańskie i bułgarskie posunęły się ku stanowiskom rosyjskim i przez jeńców z trzech rosyjskich dywizyj stwierdziły rozkład sił nieprzyjacielskich. Zdobyły dwa samochody pancerne z angielską załogą.

Front macedoński: **Po ogniu huraganowym zaatakował nieprzyjaciel obsadzone przez Bułgarów wzgórze 1248 na północny zachód od Monastyru i poniósł przytem krwawe straty. — Wzgórze podobnie jak i zaatakowana góra ruin pod Gruniste pozostały w rękach obrońców.**

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 4 grudnia.

Agencya bułgarska donosi pod datą 3 bm.:

Front macedoński: Nasze stanowiska na północny zachód od Monastyru były silnie ostrzeliwane. Kontratakiem odparliśmy ataki na wzgórze 1248.

Front rumuński: Na Wołoszczyźnie **nasz pochód naprzód trwa dalej.** Wzięliśmy 200 jeńców i zdobyliśmy 1 kanonę. Nad Dunajem ogień piechoty. Między Czernawodą a Oltiną ogień artyleryi. W Dobrudży Rosyanie kontynuowali dziś swoje rozpaczliwe ataki na nasze lewe skrzydło. Po gwałtownym ogniu dział, karabinów maszynowych i zwykłych, trwającym aż do 6-tej wieczór, podjęli atak, siódmy z rzędu w ostatnich dwóch dniach. Przeciwnik zdołał się zbliżyć do naszych rowów strzeleckich na 300 kroków. Zaciętym był zwłaszcza jego szturm na południe od Satiskoej, gdzie szedł naprzód dość zbitemi kolumnami. Mimo to nasze waleczne wojska odparły krwawo ataki na całym froncie. Odznaczył się zwłaszcza nasz 19-ty pułk z Szumli. W ataku wzięły udział trzy samochody pancerne, z których dwa zniszczono ogniem działowym, jeden odpędzono. Wzięliśmy 242 jeńców. Wojska tureckie zdobyły samochód pancerny, biorąc jego załogę, złożoną z 2 angielskich oficerów i 6 żołnierzy, do niewoli.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 grudnia.

2 grudnia. Wojenna kwatera prasowa. Na froncie galicyjskim nasze wojska 30 listopada w odcinku Złotej Lipy **odparły kilka gwałtownych ataków rosyjskich, ścigały nieprzyjaciela aż do poprzednich jego stanowisk i wzięły jeńców.** W Dobrudży na froncie naszych wojsk gwałtowny ogień artyleryi i utarczki. Na froncie Dunaju nasze wojska na północ od rzeki **posuwają się dalej w kierunku na Bukareszt.** W pochodzie naprzód odparliśmy skutecznie kilka zaciętych ataków nieprzyjacielskich.

Sprzymierzone wojska pod fortami Bukaresztu.

Berlin, 4 grudnia.

„Vossische Zeitung" donosi pod datą 2 b. m.:

Nasze wojska znajdują się od wczoraj na odległość strzałów armatnich od zewnętrznych fortów Bukaresztu.

Bitwa o Bukareszt.

Berlin, 4 grudnia.

„Nationalzeitung" donosi z nad granicy rosyjskiej:

„Odesskij Listok" przynosi następujący telegram z Reni:

Pierwsza armia rumuńska wśród zaciekłych walk swoich straży tylnych z nieprzyjacielem cofa się po za rzekę Arges.

Wojska nieprzyjacielskie posunęły się pod Bukareszt już na odległość 10 kilometrów.

Od huku dział trzęsą się domy i dźwięczą szyby w stolicy.

Bukareszt znajduje się już w okręgu ofenzywy nieprzyjacielskiej.

Berlin, 4 grudnia.

„National-Zeitung" donosi z Genewy:

„Paris Midi" donosi z Bukaresztu:

W tej chwili już **toczy się bitwa o posiadanie Bukaresztu.**

W mieście słychać dokładnie huk dział. — **Nieustannie nadchodzą posiłki rosyjskie z potężnym parkiem artyleryi i masami kozaków.**

W Paryżu zebrała się na posiedzenie pod przewodnictwem Poincaré'go najwyższa Rada obrony narodowej.

Krwawe walki na froncie macedońskim.

Berlin, 4 grudnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Malmö: Od trzech dni **szaleją na froncie macedońskim straszne walki o miejscowość Tarnowa,** tudzież o wzgórza 1248 i 1050. Sarrail i ks. Aleksander urządzili tutaj na stanowiska bułgarsko-niemieckie **koncentryczny atak masowy wojsk francuskich, serbskich, rosyjskich i włoskich.**

Na wzgórze 1050 szły do ataku 8 razy wojska kolorowe. Zginęła tu prawie cała brygada kolorowa. Równie Serbowie ponieśli nadzwyczajne straty.

Bitwa trwa dalej.

O kolonie niemieckie.

Kolonia, 4 grudnia.

»Koelnische Zeitung«, omawiając wojenne cele Niemiec, pisze pomiędzy innemi:

Musimy pomyśleć o umocnieniu i zaokrągleniu **naszych kolonij.** Do celów politycznych przez przyłączenie do Niemiec krajów w Europie **nie będziemy dążyć**

Walki w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wysadzenie wojsk koalicyi na ląd.

Ateny, 4 grudnia.

Agencya Havasa donosi pod datą 1 b. m.:

Wysadzenie na ląd marynarzy francuskich, włoskich i angielskich odbyło się w nocy w Pireusie. Wysadzono również wojska francuskie z okrętów. Odbyło się to bez wypadku, lecz wnet potem **przyszło w wielu miejscach do utarczek. Koło Pnyxu Grecy strzelali do marynarzy angielskich,** strzelano także z karabinów do włoskich marynarzy w koszarach Rudusa. Na Zappeion, gdzie znajdowali się francuscy żołnierze marynarki, **strzelano z dwóch armat, ustawionych na wzgórzu, które obsadzili Grecy.** Wielu żołnierzy marynarki jest rannych. Z Zappeionu nie odpowiadano na ten ogień. Lądowe wojska koalicyi znajdowały się poza obrębem miasta. W ulicach panuje panika. Sklepy są zamknięte.

Ateny, 4 grudnia.

Agencya Havasa donosi pod datą 1 b. m. o godzinie 5 po południu:

Położenie staje się poważniejszem. O godz. 2 po południu posłowie Guillemin, Demidow i Elliot, zebrani w poselstwie francuskiem, udali się do Aten, gdzie się znajdował admirał Fournet. **Strzelano z różnych stron z karabinów. Rozpoczął się ogień karabinów maszynowych,** który spowodował wiele ofiar. Ateny czyniły wrażenie oblężonego miasta. **Bandy rezerwistów** częścią w mundurach, częścią w strojach cywilnych **przeciągały ulicami i strzelały do domów venizelistów, tudzież do domów przytykających do poselstw francuskiego i angielskiego,** tudzież do Ecole d'Athènes.

Ostrzeliwanie greckich dział przez eskadrę.

Ateny, 4 grudnia.

1 grudnia, 11 godz. wieczór. Ag. Havasa: We francuskiem poselstwie odbyło się zebranie posłów koalicyi, w którem wziął udział także poseł włoski. Tymczasem **hałas wzajemnego ostrzeliwania trwał dalej. Eskadra wystrzeliła kilka granatów, aby zmusić do milczenia ogień greckich dział,** które sobie obrały Zeppeion za cel. **O północy ogień ustał.**

Ateny, 4 grudnia.

Biuro Reutera donosi pod datą 2 b. m.:

Strzelcy i marynarze angielscy i francuscy w liczbie 600 musieli pod osłoną silnego oddziału greckiego ustąpić z Zappeion, zabierając z sobą całe swoje uzbrojenie. Wzięto ich do Pireusu. Ulice w sąsiedztwie Zappeionu zostały przedtem opróżnione, zarządzono też wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz demonstracyom przeciw koalicyi. Jednemu oddziałowi włoskich strzelców i żołnierzy marynarki, który wczoraj schronił się do szkoły archeologicznej, na skutek interwencyi posła włoskiego, pozwolono odejść spokojnie pod osłoną grecką.

Napad na poselstwo angielskie.

Londyn, 4 grudnia.

Ateński korespondent „Evening News" donosi 1 grudnia: Właśnie **zaatakowano brytyjskie poselstwo.** Patrole greckich majtków chciały zatrzymać przechodzącego żołnierza francuskiego. Kilku członków angielskiej służby informacyjnej pośpieszyło na ulicę i uwolniło żołnierza. Na to zaczęli **greccy majtkowie strzelać do Anglików. Publiczność pomagała przytem. Personal poselstwa odpędził napastników.** Jeden z urzędników poselstwa został śmiertelnie zraniony.

Proklamacya stanu wojennego.

Kopenhaga, 4 grudnia.

„National Tidende" donosi z Londynu pod datą 2 b. m.: Z Aten donoszą: Grecka prasa rządowa zachowuje się zupełnie tak, jakby Grecya znajdowała się już **na stopie wojennej z koalicyą i twierdzi, że proklamacya stanu wojennego niebawem nastąpi.**

Jeżeli rząd nie ulegnie, wysadzi się znaczne francuskie i angielskie siły bojowe na ląd w Atenach.

Oświadczenie prez. ministrów Lambrosa.

Ateny, 4 grudnia.

Biuro Reutera, 2 grudnia: Dziś po południu o godzinie 4 prezydent ministrów Lambros odwiedził angielskich rannych i badał zarządzenia wydane po różnych szpitalach dla pielęgnowania rannych greckich i angielskich. Prezydent ministrów oświadczył przedstawicielowi Biura Reutera, że **rząd postanowił przywrócić porządek. Minister wojny dał rozkaz, by uprzątnięto barykady przed domami w różnych częściach miasta,** z których to barykad pojedyncze osoby strzelały do żołnierzy utrzymujących porządek i do obywateli.

Chaos w Grecyi.

Berlin, 4 grudnia.

„Berliner Tageblatt" donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości, które z Aten przynosi „Daily News", **francuscy marynarze i żołnierze greccy zaczęli do siebie strzelać w sobotę w południe.**

O północy z soboty na niedzielę ogłosił rząd grecki za pomocą afiszów odezwę, upominającą mieszkańców Aten, ażeby się spokojnie zachowywali.

W pół godziny później — jak stwierdza korespondent wymienionego pisma w swoim telegramie — wielki tłum ludu, wśród którego było kilkunastu wojskowych, **wtargnął do redakcyi** dziennika „Etniki", oddanego Venizelosowi. **Padło 30 do 40 strzałów, które wywołały popłoch.**

Jak donosi „Daily Telegraph", cała armia grecka z materyałem wojennym **udać się ma w głąb kraju** i tam czekać na dalszy tok wypadków. W Atenach ma pozostać jedynie załoga z okrętów wojennych, wydanych koalicyi, tudzież żandarmerya i policya.

Odporne stanowisko Grecyi.

Haga, 4 grudnia.

„Central News" donosi z Aten:

Rząd grecki swoją odmowną odpowiedź na żądanie koalicyi, ażeby Grecya wydała broń wszystką w ręce francuskie, uzasadnia obawą, **że w ten sposób rząd grecki stałby się bezbronnym, a Venizelos mógłby zawładnąć Atenami.**

Admirał Fournet zapowiedział w następstwie tej deklaracyi, że **do Aten przybędzie oddział żołnierzy francuskich,** liczący 1000 ludzi.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 4 grudnia.

Węg. Biuro kor. donosi, że, jak się dowiaduje ze strony miarodajnej, król Karol w najbliższych dniach przybędzie do Budapesztu, aby przyjąć hołd prezydyów obu Izb, tudzież rządu i stolicy oraz kierowników najwyższych organów sądownictwa.

Rozkaz cesarza do armii i floty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz wystosował do armii i floty następujący rozkaz:

Wykonując moje prawo monarsze, obejmuję naczelną komendę armii, a przez to najwyższe rozkazy nad wszystkiemi siłami mojej armii i mojej floty. Moim zastępcą w naczelnej komendzie armii ustanawiam marszałka polnego arcyks. Fryderyka.

Wiedeń, 2 grudnia 1916.

Karol m. p.

Podróż cesarza do głównej kwatery wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 grudnia.

W podróży cesarza do głównej kwatery towarzyszą mu generał piechoty Zdenko ks. Lobkowitz, drugi ochmistrz hr. Leopold Berchtold, adjutant skrzydłowy Brougier, kapitan Otrubay z kancelaryi wojskowej, radca sekcyjny dr Żelezny z kancelaryi gabinetowej, dalej sekretarz kancelaryi wojskowej Beszedes, dworski radca rachunkowy Mares, lekarz dworski dr Irtl i nadworny sekretarz gospodarski Uiy.

Milionowe subskrypcye na piątą pożyczkę wojenną.

Wiedeń, 4 grudnia.

Milionowe subskrypcye (ponad 1 milion koron) **przyniosły w pierwszej połowie terminu zgłaszań bardzo pomyślny rezultat, wyrażający się w sumie 800 milionów koron.**

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 4 grudnia.

»N. Rott. Courant« donosi z Londynu: W kuloarach parlamentu obiega pogłoska, że prezydent ministrów Asquith ustąpi. W jego miejsce wejdzie prawdopodobnie czasowo Bonar Law, ale później zastąpi go Lloyd George. Słychać, że niektórzy członkowie stronnictwa liberalnego i partyi pracy zamierzają we środę **głosować przeciw przedłożeniu kredytowemu,** jakie wniesie Asquith. Chcą oni domagać się od rządu wyraźniejszego określenia celów, za które sprzymierzeni walczą, niż je podały ostatnie mowy Asquitha i Greya. Życzą oni sobie oświadczenia z dokładnemi datami geograficznemi i finansowemi, aby wiedzieć, za co kraj walczy.

Londyn, 4 grudnia.

»Observer« donosi, że wczoraj wieczór rozeszła się pogłoska, jakoby Lloyd George i Bonar Law zamierzali ustąpić. »Tygodniowa Depesza« podaje jako przyczynę tego przesilenia politycznego, że Lloyd George zaproponował utworzenie rady wojennej marynarki z udziałem Carsona, lecz z wykluczeniem Asquitha i Balfoura.

Londyn, 4 grudnia.

»Rheynolds Newpaper« donosi, że **Lloyd George podał się do dymisyi,** ponieważ jest niezadowolony z niezdecydowania i opóźniania się kierownictwa wojny. **Bonar Law i Derby zapewne pójdą za jego przykładem.** Jest prawdopodobne, że Lloyd George natychmiast rozwinie silną agitacyę w kraju.

Londyn, 4 grudnia.

»Daily Chronicle« nazywa **nieuzasadnionemi pogłoski o drastycznem przekształceniu rządu,** ale Rada wojenna gabinetowa będzie prawdopodobnie zmniejszona i przekształcona i będzie się składać z Asquitha, Lloyda George, Bonar Lawa, Balfoura i Carsona, a Jellicoe i generał Robertson będą dodani do Rady wojennej jako doradcy.

Wejście Legionów do Warszawy.

Warszawa, 1 grudnia.

Wspaniałą godową szatę przybrała dziś Warszawa na powitanie wkraczających w mury miasta Legionów polskich. Z domów i balkonów zwieszają się chorągwie, kobierce i makaty, w oknach widnieją herby Polski i Litwy, ryngrafy, tarcze. U wylotu Nowego Świata i Alei Jerozolimskiej stanęła wspaniała brama tryumfalna przybrana okazale. Dwa olbrzymie obeliski z rusztowań drewnianych, obite płótnem o barwach narodowych. Na każdym z nich powiewał sztandar polski z orłami białemi. W pośrodku na amarantowej wielkiej tarczy widniał z białego kwiecia uwity Orzeł Polski, pod nim zaś napis na tablicy: »Witajcie!«

Ulicami krążyły tłumy, rozgorączkowane oczekiwaniem, rozradowane i pełne zapału. Licznie rozrzucone odezwy powitalne i wiersze potęgowały nastrój. Przestrzeń, którą kroczyć miały Legiony od dworca wiedeńskiego do Placu Saskiego przez Nowy Świat i Aleje Jerozolimskie, była zalana stłoczoną falą ludzką.

Około godziny 9 rano ruch tramwajów został na tej linii wstrzymany.

Komitet obchodu zebrał się o godzinie 8½ w sali Tow. Kred. ziemskiego, skąd wyruszył pod bramę tryumfalną u wylotu Nowego Świata. Na czele kroczył prezes Rady miejskiej, rektor dr. Brudziński z wiceprezesami drem Józefem Zawadzkim i Arturem Śliwińskim. Opodal z tacą, na której przygotowano chleb i sól, oraz z pękami kwiecia, stanęły panie Libicka, Dziewulska i Zielińska.

W Alei Jerozolimskiej.

Legiony ustawiły się wzdłuż Alei Jerozolimskiej i stały w szeregach od ul. Wielkiej aż do Żelaznej. O godz. 9 rano przybył konno przed bramę tryumfalną komendant Legionów brygadyer hr. Szeptycki i dał znak rozpoczęcia pochodu. Komitet i delegacye ruszyły z przed bramy tryumfalnej do miejsca, gdzie stał sztab komendy Legionów i brygady. W tejże chwili orkiestra zaintonowała »Jeszcze Polska niezginęła«, a publiczność wznosić poczęła gromkie okrzyki na cześć Polski niepodległej i armii polskiej.

Gdy umilkły tony orkiestry i echa okrzyków, wystąpił rektor dr. Brudziński i wygłosił do komendanta Legionów hr. Szeptyckiego powitalne przemówienie. (Mowę tą podaliśmy już w telegramach).

Po odpowiedzi brygadyera Szeptyckiego, zakończonej okrzykiem na cześć Warszawy delegacya miasta cofnęła się do bramy tryumfalnej, oczekując na ruszenie pochodu.

O godzinie 9 minut 45 sztaby Legionów i brygady rozpoczęły pochód. Orkiestra zagrała marsza. Gdy się zbliżyły przed bramę tryumfalną, panie Libicka i Zielińska podały komendantowi chleb i sól. Hr. Szeptycki podziękował.

Panie poczęły rzucać na komendantów kwiaty żywe, przypinając je do uzd koni i siodeł.

W powietrzu rozlegały się okrzyki: »Wiwat! Niech żyje Polska i armia polska!« Wznoszone też okrzyki na cześć Piłsudskiego. Orkiestra ułanów grała hymn narodowy i marsze.

Pochód Legionów.

O godz. 9 minut 50 pochód legionowy ruszył z przed bramy tryumfalnej, kierując się Alejami Jerozolimskiemi ku Nowemu Światu. Po drodze publiczność rzucała kwiaty i wznosiła okrzyki powitalne na cześć komendanta, brygadyerów i pułkowników. Orkiestra grała marsza Dwernickiego.

Przy zbiegu alei Jerozolimskich z Nowym Światem nastąpiło powitanie Legionów przez gubernatora Etzdorfa, na które odpowiedział hr. Szeptycki, poczem generał Etzdorf ze swym sztabem odjechał Nowym Światem w kierunku placu Saskiego, dokąd również ruszył pochód Legionów.

Na Nowym Świecie, po obu stronach ulicy, na chodnikach, stały tłumy publiczności, wznosząc okrzyki powitalne i rzucając kwiaty.

Sztaby komendy Legionów i brygady oraz deputacye innych oddziałów stanowili: komendant Legionów, hr. Szeptycki; szef sztabu, kapitan Nieniewski; pułkownik-brygadyer Zieliński; pułkownik-brygadyer Januszajtis; pułkownik-brygadyer Haller; komendant 2 pułku major Mężyński; komendant 3 pułku, major Galica; komendant 4 pułku major Rylski; komendant 5 pułku podpułkownik Berbecki; komendanci ułanów: 1 pułku — rotmistrz Belina, 2 pułku rotmistrz Okop-Zagórski; nadintendent Zawril; lekarz sztabowy, podpułkownik Rogalski; kapitan Dzwonkowski, porucznik Kleeberg, porucznik Przeździecki, porucznik Platowski, porucznik Górecki, podporucznik Leski, podporucznik Michałowski, podp. Rotarski, podp. Staszewski, lekarz pułkowy Korolewicz, podp. Iwanowski.

Innemi oddziałami dowodzili: por. Borkowski oddziałem karabinów maszynowych; kapitan Helman kompanią techniczną, kap. Rittner kompanią sztabową, podp. Maczka komendant plutonu kawaleryi sztabowej.

Skład powyższy uzupełniał ks. Panas, kapelan wojskowy, który jechał konno.

Na Placu Saskim.

Po przybyciu na Plac Saski, Legiony ustawiły się oddziałami w różnych miejscach. Była godz. 10½. Komitet wraz z zaproszonemi osobami zajął miejsce na stopniach soboru. Oczekiwano przybycia generał-gubernatora B e s e l e r a, który przyjechał konno w otoczeniu świty o godz. 11-tej. Objechawszy Plac Saski, J. E. von Beseler ze sztabem swym i świtą oraz komendantem Legionów, hr. S z e p t y c k i m, zatrzymał się przed stopniami soboru, poczem zwrócił się do Legionów z powitaniem w języku niemieckim. Słowa von Beselera powtarzał po polsku komendant Szeptycki. Po powitaniu, orkiestra niemiecka zagrała hymn »Boże, coś Polskę« i wznoszono okrzyki na cześć Polski i armii polskiej.

Z Placu Saskiego gen. gub. Beseler ze świtą odjechał przed hotel »Bristol«, gdzie się zatrzymał. Tu odbyła się przed gen. Beselerem defilada całego korpusu Legionów, które przemaszerowały w kierunku Zamku.

Podczas defilady oddziałów Legionowych, wśród świty gen. von Beselera znajdowali się przedstawiciele armii austryacko-węgierskiej: Wojciech Kossak i hr. Rostworowski. Na Placu Saskim w powitaniu Legionów wzięli udział liczni przedstawiciele władz wojskowych niemieckich, zarządu cywilnego, oraz rządu austryacko-węgierskiego.

Po skończeniu defilady Legionów dowódcy i oficerowie polscy udali się na zamek, gdzie ich podejmował obiadem J. E. von Beseler, wraz z oficerami niemieckimi.

Delegacye.

Po obu stronach alei Jerozolimskich na całej przestrzeni od ul. Marszałkowskiej do Nowego Świata ustawiono delegacye ze sztandarami.

Rozpoczynała je Liga kobiet polskich pogotowia wojennego. Tuż za nią stały delegacye zrzeszeń teatrów miejskich, Polskiego i Małego z dwoma sztandarami: Teatrów miejskich i Stowarzyszenia artystów.

Z kolei następowały delegacye: Narodowego Związku robotniczego (2sztandary), Centralnego Komitetu Narodowego, Ligi kobiet polskich Koła wolskiego, Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego, warsz. Szkoły sztuk pięknych, Seminaryum nauczycielskiego, Macierzy szkolnej, Tow. kursów naukowych, Konfederacyi polskiej, Polskiej partyi socyalistycznej z kilku sztandarami, »Junactwa«, »Zarzewia« — organizacye młodzieży niepodległościowej, Stronnictwa narodowo-radykalnego, Ligi państwowości polskiej, Dźwigni, gimnazyum im. Adama Mickiewicza, Stowarzyszenia pracowni współdzielczej, Wyższych kursów rolniczych, Stronnictwa ludowego, Stowarzyszenia kobiet pracujących umysłowo, polskiego uniwersytetu ludowego, kursów dla dorosłych A. Jaczynowskiego, wyższej szkoły handlowej, »Zjednoczenia«, warsz. Tow. dobroczynności, Klubu państwowców polskich i Związku patryotów. Było również sporo sztandarów i transparentów bez wymienienia organizacyi, z hasłami niepodległościowemi i napisami na cześć armii polskiej.

W Alejach Jerozolimskich w pobliżu dworca i przy bramie tryumfalnej co kilka kroków poustawiano aparaty fotograficzne i kinematograficzne. Na balkonach domów na całej linii przemarszu pracowały również setki aparatów fotograficznych.

Owacye kwiatowe na cześć przechodzących oddziałów Legionów były tak obfite, że jezdnia w al. Jerozolimskich po przejściu wojska była dosłownie usiana kwieciem jesiennem. Panie podawały wiązanki kwietne oficerom do rąk (szeregowcom nie wolno brać kwiatów podczas marszu); z okien i balkonów oraz z grup po obu stronach chodników padały całe snopy złocieni, róż i konwalij.

Kwiaty przy piersi i w ręku mieli wszyscy oficerowie. Przybrano niemi również uździenice końskie i nawet karabiny maszynowe.

Nabożeństwo w kościele.

O godz. 8 rano w kościele po-Pijarskim odbyło się nabożeństwo za powodzenie oręża polskiego, urządzone staraniem Ligi państwowości polskiej. Nabożeństwo odprawił ks. Wesołowski. Po mszy odbyło się poświęcenie sztandaru L. P. P., poprzedzone okolicznościowem przemówieniem ks. Wasołowskiego. Na nabożeństwie obecni byli członkowie L. P. P. z prezydyum na czele. Kościół był przepełniony.

O godzinie 5 po południu w galeryi Luksenburga odbył się podwieczorek dla legionistów, urządzony przez miasto. Olbrzymia sala w podziemiach była natłoczona legionistami i publicznością. Legionistów częstowano kawą czarną, piernikami, jabłkami i ciastem. Przemawiali: ks. prałat Gnatowski, Downarowicz, prof. Parczewski, Kobyłecki, który w imieniu Zjednoczenia mieszczańskiego złożył Legionom adres powitalny. Za pełne gorącej życzliwości dla Legionów słowa podziękował komendant Szeptycki. Podczas przyjęcia przygrywała orkiestra milicyi.

* * *

Wieczorem w teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie »Strasznego dworu«, poprzedzone przemówieniem powitalnem na cześć Legionów p. Stanisława Libickiego i odśpiewaniem dwukrotnie przez artystów Opery hymnu narodowego »Boże, coś Polskę«. Wznoszono okrzyki »Niech żyją Legiony!«, »Niech żyje wolna niepodległa Polska!«. Teatr był przepełniony do ostatniego miejsca legionistami. Na przedstawieniu obecny był prezydent miasta Zdzisław ks. Lubomirski z rodziną.

W teatrze »Rozmaitości« odegrano »Noc listopadową« również przy wypełnionej sali.

Przyjęcie w zamku.

Mowa gen.-gubernatora Beselera.

Warszawa, 4 grudnia.

Biuro Wolffa donosi: Przy uczcie w zamku królewskim, wydanej na cześć polskich Legionów, wygłosił generał-gubernator B e s e l e r następującą mowę:

Moi panowie! Zapewne stoicie dziś razem ze mną pod wrażeniem, że przeżywacie dzień historycznie pamiętny. Królestwo Polskie pokazuje dziś światu, że istnieje już armia polska, która nie tylko walecznie i bez wahania w polu walczyła, lecz także przez swoje wkroczenie do Warszawy położyła niejako rękę na swojej ojczyźnie i przez to mówi: Jestem tutaj i chcę bronić ojczyzny. To zdarzenie wyjaśni może niejednemu z naszych wrogów, że nie robimy komedyi, lecz, że **z żelazną wolą i niezłomną stanowczością przystępujemy do powołania do życia tego, co obiecaliśmy polskiemu krajowi i** światu.

Moi Panowie! Jak mi się zdaje, dziś jest 85 lat temu, jak bruki Warszawy wydawały odgłos pod krokami wojsk polskich. My, Niemcy, patrzymy z radością na świeżych młodzieńczych wojowników, którzy z piękną sławą wojenną wrócili z frontu, aby poświęcić się tutaj nowej nie mniej ważnej pracy. Wy, moi panowie z Legionów polskich, pomożecie nam przy tej wielkiej pracy, którą podjęliśmy, i jestem przekonany, że pomożecie nam chętnie, gdyż podczas tej wielkiej i strasznej wojny zapewne widzieliście, że niemiecka wola ma pewne znaczenie, i że, jeżeli się skieruje ku sprawie, która ma wyjść drugim na korzyść, wtedy też zdecydowaną jest, żeby im rzeczywiście na korzyść wyszła. Stoicie tu w starym polskim zamku królewskim. Tu, poza mną, jest portret dawnego króla polskiego Stanisława Augusta, a ponad drzwiami dziś jeszcze widnieje — snać zapomniany przez Rosyan — biały orzeł polski. A więc, jeżeli teraz odrazu zechcecie stanąć na ziemi polskiej, to ta ziemia polska jest chyba święta. Będzie moją największą radością, jeżeli wynikiem dzisiejszego dnia będzie dalszy postęp w tym rozwoju, który mamy na myśli, i którego się spodziewamy. Jest naszym celem, żeby ten kraj, który od 140 lat daremnie usiłował zrzucić z siebie niegodne obce jarzmo, teraz wreszcie poszedł własnemi drogami. Spodziewamy się, że się uda wszystko doprowadzić do dobrego końca.

W końcu zanoszę jedyną prośbę do Panów: Miejcie do nas zaufanie. Wiemy, jaka miłość ojczyzny żarzy się w sercach polskich, i zdaje się nam też, że Polacy przekonali się już, że ich zbawienie przychodzi nie od wschodu, lecz z innej strony horyzontu. **Mocarstwa sprzymierzone starają się, by ten kraj,** tak niezmiernie zdolny do rozwoju, kraj, który ma zarodki wielkiej przyszłości, **przykuć do siebie duchowo i politycznie, nie łańcuchami niewoli, lecz węzłami rzeczywistej, szczerej i prawdziwej przyjaźni.** Pracujcie wszyscy w tym duchu, a wtedy uczynicie dobre dzieło nietylko dla waszej ojczyzny, lecz także dla części ziemi. Nowe królestwo polskie hurra, hurra, hurra!

Odpowiedź hr. Szeptyckiego.

Z zapałem powtórzyli zebrani ten okrzyk. Komendant Legionów, hr. S z e p t y c k i, odpowiedział po niemiecku następującą mową:

W imieniu tej kadry, tej przyszłej armii polskiej, która dumną jest że swej przeszłości i z dumą spogląda w przyszłość, która jej zakwita, mogę Waszą Ekscelencyę jak najuroczyściej zapewnić, że wszystkie nasze uczucia streszczają się w tem, że w najwyższym stopniu nienawidzimy naszego dziedzicznego wroga Rosyanina i, że mamy jak największe zaufanie do naszego przyszłego wychowawcy, kierownika i przewodnika. Proszę dlatego panów, żeby razem ze mną wznieśli okrzyk: Jego Ekscelencya, generał Beseler, niech żyje!

Przygotowania do wyodrębnienia Galicyi.

»Frankfurter Zeitung« w korespondencyi z Wiednia donosi:

Praca nad statutami dla wyodrębnionej Galicyi prowadzona jest w ministerstwie dla Galicyi. Rezultat w formie projektu ustawy przedłożony będzie cesarzowi samemu, albo cesarzowi i parlamentowi. W pracach tych prócz ministra Galicyi dra B o b r z y ń s k i e g o i jego urzędników bierze także udział prezes Koła polskiego dr. B i l i ń s k i i były minister spraw zewnętrznych hr. Agenor G o ł u c h o w s k i. Czyni się również poszukiwania w sprawie odpowiedniego tytułu dla zastępcy cesarza w Galicyi. Ma on odpowiadać mniej więcej pojęciu chorwackiego bana. Ponieważ w państwie polskiem istnieli kanclerze, dlatego możliwe, że nazwa »kanclerz« utrzyma się dla przyszłego namiestnika Galicyi. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają hr. Agenora Gołuchowskiego, którego ojciec również naprzód był ministrem, a potem namiestnikiem Galicyi.

Manifestacya Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 4 grudnia.

Celem uczczenia proklamacyi niepodległego państwa polskiego przez państwa centralne w dniu 5 listopada br., odbyła się dzisiaj przed południem w auli Coll. Novum uroczysta akademia, w której wzięli udział członkowie senatu z rektorem prof. dr. Szajnochą, wszyscy profesorowie uniwersytetu, wprowadzeni goście wreszcie liczne rzesze młodzieży akademickiej obojga płci, które szczelnie wypełniły aulę. W manifestacyi wziął także udział delegat p. Adam Fedorowicz.

Członkowie senatu oraz profesorowie w strojach uroczystych zebrali się w sali konferencyjnej senatu, poczem poprzedzani berłami dziekańskimi i rektorskiemi weszli w pochodzie do auli.

Zebranie zagaił uroczystem przemówieniem rektor dr. S z a j n o c h a podnosząc znaczenie dnia 5 Listopada dla przyszłości narodu polskiego, jego nauki i rozwoju kulturalnego. Rektor podniósł następnie bohaterstwo Legionów polskich, których rdzeń stanowi młodzież polska, poczem zwrócił się z apelem do zebranych na sali słuchaczów, by w tej przełomowej dla narodu chwili z tem większem poświęceniem oddawali się pracy naukowej.

W imieniu młodzieży akademickiej Uniw. Jagiellońskiego przemówił następnie słuchacz I roku studyum rolniczego p. Michał S t a r c z e w s k i, który wyraził hołd bojownikom o wolność, a zwłaszcza słuchaczom Uniw. Jagiellońskiego, którzy polegli w walce o niepodległość ojczyzny.

Nie wiemy — mówił dalej reprezentant młodzieży — jak wielkiemi ofiarami dojdziemy do celu, lecz wiemy jedno: n i e u s t a n i e m y. Idziemy z wiarą w przyszłość narodu, idziemy przepełnieni radością, której wyraz dajemy dzisiaj. Mowca kończy okrzykiem: »Niepodległa Polska niech żyje!«

Zebrani okrzyk ten powtórzyli, poczem wszedł na katedrę powitany owacyjnie Stanisław hr. T a r n o w s k i i wygłosił dłuższy a treściwy odczyt o znaczeniu proklamacyi państwa polskiego, nagrodzony przez zebranych hucznemi oklaskami.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 4 grudnia.

Komisya gospodarcza Koła Polskiego dla spraw przemysłowych i miejskich rozpoczęła dzisiaj w południe w magistracie krakowskim obrady pod przewodnictwem dra L e a. W obradach biorą między innymi udział posłowie: Długosz, Kędzior, dr Halban, Rychlik, Rauch i inni. Przedmiotem obrad są aktualne sprawy, związane z odbudową miast galicyjskich.

Podziękowanie komendy Legionów. W odpowiedzi na życzenia, jakie przesłał prezydent miasta, dr L e o, brygadyerowi hr. S z e p t y c k i e m u z okazyi objęcia przez tegoż stanowiska komendanta Legionów polskich, otrzymał prezydent następujący list:

»Ze szczerem wzruszeniem czytałem zaszczytne słowa powitania, przesłane mi z okazyi objęcia stanowiska komendanta Legionów polskich, przez Waszą Ekscelencyę. Ten cenny dowód życzliwości i uznania dla mnie i bohaterskich zastępów legionowych ze strony Świetnego Prezydyum wielkiej polskiej stolicy, która z tak przenikliwą mądrością od pierwszej chwili wojny światowej sankcyonowała i możną opieką otoczyła zbrojny czyn polski, przechowamy we wdzięcznej pamięci, jako nowe, świetne ogniwo w hartownym łańcuchu, zespalającym naród i jego przodowniki z wojskiem polskiem. Dostojny prastary Kraków, krzepiące Polski Ateny, niech żyje i nadal chlubnie wychowuje wolne pokolenia na chwałę i chlubę Ojczyzny. *Szeptycki*«.

Na gwiazdkę dla żołnierzy i legionistów. Jesienna, szara, niezwykle mglista i chłodna niedziela wczorajsza minęła pod znakiem patryotycznej zbiórki publicznej na urządzenie gwiazdki dla chorych i rannych żołnierzy i legionistów, którzy święta Bożego Narodzenia spędzać będą w szpitalach krakowskich. Pierwotnie na cel powyższy miał odbyć się wielki koncert wojskowy na Rynku krakowskim, lecz niestety odbyć się nie mógł z powodu niepogody, a następnie ogólnej żałoby po zgonie cesarza. Skutkiem tego Komitet, zorganizowany w Krakowie z inicyatywy komendy twierdzy, pragnąc koniecznie zebrać odpowiednie fundusze, postanowił urządzić osobną kwestę na ulicach miasta. Wczoraj przed południem zbierały panie krakowskie przy stolikach, ustawionych na rogach wszystkich ważniejszych ulic, oraz do puszek, a po południu rozbiły swoje namioty z odznakami i puszkami po kawiarniach i cukierniach. W zamian za ofiarowany datek otrzymywał każdy kwadratowy znaczek z napisem: „Weihnachtsbescherung — 1916 — für Soldaten und Legionäre — Na Gwiazdkę — 1916 — dla żołnierzy i legionistów". Datki płynęły bardzo obficie; po południu nie było chyba mężczyzny w Krakowie, któryby nie był udekorowany nabytym znaczkiem. Od zapłacenia tego sympatycznego dobrowolnego podatku gwiazdkowego nie uchylał się nikt. To też nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zbiórka wczorajsza przyniosła znaczny dochód finansowy, który w znacznej mierze przyczyni się do uprzyjemnienia świąt tym wszystkich żołnierzom i legionistom, którzy zmuszeni będą spędzać święta poza domem w sali szpitalnej. Wszystkim paniom krakowskim, które przez cały dzień wczorajszy mimo bardzo niemiłej aury, nie szczędziły trudów, by zebrać jak najpoważniejszą sumę, należy się szczere uznanie i podziękowanie.

Wykrycie malwersacyi kolejowych. Jak już donieśliśmy, agenci policyi krakowskiej, Naleśnik i Deresz, aresztowali przed paru dniami w Podgórzu-Płaszowie konduktora kolejowego Adama Bastę pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży w pociągach towarowych. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono wielki magazyn skradzionych przedmiotów i artykułów spożywczych; między innemi znajdowały się tam paczki z cukrem, cykoryą, mydłem, zwoje płótna i sukna, pas transmisyjny, skóry itd., a następnie flaszki z szampanem i koniakiem. Basta miał wspólników, którzy wiele skradzionych przedmiotów zabierali i ukrywali. Wspólników tych policya również aresztowała. Byli to konduktorzy kolejowi Wojciech Bysik, Andrzej Świeczko i Józef Basta. Aresztowani na razie zostali odstawieni do aresztów policyjnych pod Telegrafem.

Wykopany szkielet. Robotnicy, zajęci przy układaniu toru nowej linii tramwajowej w Podgórzu, kopiąc otwór pod słup dla przewodu elektrycznego na rogu ulic Słowackiego i Kraszewskiego, znaleźli onegdaj szkielet ludzki w głębokości przeszło jednego metra pod ziemią. Jak długo kości te tam spoczywały, nie można było dokładnie stwierdzić. Zawiadomiona o tem policya poleciła przewieźć te resztki do zakładu medycyny sądowej.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. Spis potraw na tydzień od 4 do 10 grudnia jest następujący: Poniedziałek 4 bm. obiad: barszcz z ziemniakami, kapusta na słodko, mamałyga ze słoniną: kolacya knedle ziemniaczane ze słoniną; wtorek 5 bm. obiad: zupa jarzynowa, ziemniaki, zrazy z sosem, kolacya: jarzyna z potrawą mięsną; środa 6 bm. obiad: zupa grochowa, ziemniaki z kapustą słodką, potrawka z baraniny; kolacya: płatki z kapustą; czwartek 7 bm. obiad: kapuśniak, ziemniaki tłuczone, kiełbasa z sosem; kolacya: jarzyna z potrawą mięsną (potrawka cielęca); piątek 8 bm. obiad: zupa ziemniaczana, fasola na kwaśno, placek kruchy lub makaron; kolacya: kluski ziemniaczane ze słoniną; sobota 9 bm. obiad: rosół z ryżem, sztuka mięsa, ziemniaki na kwaśno; kolacya: bigos; niedziela 10 bm. obiad: krupnik, ziemniaki — kapusta, pieczeń wołowa.

Jako potrawa mięsna na kolacyę wydawany będzie przy odpowiedniej jarzynie gulasz lub bigos, nerki, wątróbka, płucka itd. w miarę zapasów. Z powodu trudności w aprowizacyi mogą być w spisie potraw zarządzone odpowiednie równowartościowe zmiany.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 4 b. m.: »Akropolis« St. Wyspiańskiego i Kazimierz Wielki« J. U. Niemcewicza.

Telegramy z ostatniej chwili.

O zniesienie granic między obu okupacyami Królestwa Polskiego.

Warszawa, 4 grudnia.

Obradujący tu Zjazd Rad opiekuńczych między innymi powziął uchwałę, domagającą się **zniesienia granicy między austryacko-węgierską a niemiecką okupacyą.**

O los Suwalszczyzny i Podlasia.

Warszawa, 4 grudnia.

Obradujący w Warszawie Zjazd Rad opiekuńczych powziął między innymi uchwałę, domagającą się **przyłączenia do gen.-gub. warszawskiego powiatów gubernii suwalskiej i siedleckiej,** oraz rozciągnięcia na nie ustawy i rozporządzeń, obowiązujących w gen. gub. warszawskiem.

Wybory w Lublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 4 grudnia.

Lubliński komisarz wyborczy K a r c h e z y ogłasza, że wybory do lubelskiej reprezentacyi miejskiej odbędą się w czasie od 7 do 18 grudnia. Wybory zaczną się w odwrotnym porządku, mianowicie zacznie 5 kurya, a zakończy pierwsza.

Blok postępowy w Dumie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 4 grudnia.

(Ag. pet.) Wśród posłów należących do bloku postępowego, którzy byli w opozycyi przeciw S t u e r m e r o w i, **przyszło teraz do porozumienia co do tego,** żeby unikać wszelkich dyskusyj politycznych i **skierować Dumę wyłącznie na drogę pracy ustawodawczej.**

Wojna.

Z placu boju.

Berlin, 4 grudnia.

(Biuro Wolffa) 3 grudnia wieczorem:

Na zachodzie i wschodzie nic szczególnego. W Rumunii dalej posuwamy się skutecznie nad Argesul. Na froncie macedońskim silny ogień pod Monastyrem i Grunište.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 3 bm. wieczorem:

Nowe ważne sukcesy w Rumunii. Wzięto wielu jeńców i obfity materyał. W Karpatach mniejsza czynność bojowa, niż w ostatnich dniach.

Konfiskata okrętów greckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 4 grudnia.

»Matin« donosi: **Greckie okręty, stojące w Marsylii i innych portach Francyi oraz krajów koalicyi, zostały skonfiskowane.** Wynika z tego, że Grecya jest blokowaną. Wydarzenia w Atenach przyjęto w Paryżu z żywem oburzeniem. Pisma podnoszą jednomyślnie, że jest teraz obowiązkiem na skrytobójczych zdrajców nałożyć niezapomnianą karę. »Echo de Paris« pisze: Żadnych względów, żadnych wahań! Niech się zadość stanie sprawiedliwości!

Nowa akcya pokojowa.

Budapeszt, 4 grudnia.

»Az Est« przynosi z Sofii następujący telegram swojego korespondenta:

Od pewnej osobistości, będącej obywatelem neutralnego państwa, dowiaduję się, że pomiędzy państwami neutralnemi toczą się rzeczywiście **rokowania, które mają na celu wdrożenie pośrednictwa pomiędzy stronami wojującemi i nakłonienie ich do obesłania konferencyi.** Pomiędzy Anglią i Niemcami nie ma obecnie tak ostrych przeciwieństw jak dawniej Po mowach Bethmanna-Hollwega i Greya sytuacya znacznie się wyjaśniła. Trudności sprawia jedynie kwestya kolonij.

Zmiany w gabinecie angielskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 grudnia.

Biuro Reutera donosi pod datą 3 bm.: Urzędownie ogłoszono, że A s q u i t h, celem najskuteczniejszego prowadzenia wojny, **postanowił doradzić królowi nowe ukształtowanie rządu.**

Oświadczenie Trepowa w Dumie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 4 grudnia.

W Dumie, po podjęciu posiedzenia, prezydent ministrów T r e p o w złożył dłuższe oświadczenie, w którem na końcu powiedział: Czeka nas walka, która jednak z naszej strony znacznych jeszcze wymagać będzie wysiłków. Nieprzyjaciel ciągle jeszcze posiada część naszego obszaru. Obszar ten musimy jeszcze odebrać. Ale Królestwo Polskie, czasowo oddzielone zbrojną przemocą, odebrać z powrotem, to jeszcze nie wystarczy, musimy nieprzyjacielowi wydrzeć **dawne polskie obszary poza granicami. Chcemy przywrócić wolną Polskę w jej etnograficznych granicach, w nierozerwalnej łączności z Rosyą.**

Od tysiąca przeszło lat Rosya dąży do wolnego dostępu ku południowi na otwarte morze. Klucze do Bosforu i Dardanelów, hasło Olega o bramie Konstantynopola, to są od wieków dawne sny, jakie żywił naród rosyjski przez wszystkie czasy swego istnienia. Wypełnienie tych życzeń stało się blizkiem od początku wojny. Aby oszczędzać życie ludzkie, wraz z naszymi sprzymierzeńcami czyniliśmy wszystko możliwe, aby Turcyę powstrzymać od udziału w bezmyślnych krokach nieprzyjacielskich. Nie było zadaniem Francyi, Anglii i Rosyi wciągać Turcyę w wojnę, obstawały one tylko przy tem, aby Turcya w swym własnym interesie pozostała neutralną. Równocześnie dawano Turcyi zabezpieczenia i formalne zobowiązania, które za jej neutralność gwarantowały jej nietykalność jej obszarów i niezawisłość. Oprócz tego przyznawano jej także jeszcze pewne korzyści. Ale wysiłki te były daremnymi. Zaślepiona fałszywemi obietnicami Niemiec, Turcya, uderzając na nas od tyłu, przypieczętowała swój los. Żywotne interesy Rosyi rozumieją nasi wierni sprzymierzeńcy tak samo dobrze, jak i my sami, dlatego umowa, którą zawarliśmy w r. 1915 z Anglią i Francyą, a do której przyłączyły się Włochy, **uznała ostatecznie prawo Rosyi do cieśnin i do Konstantynopola.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Teodor Mieczysław Ziemięcki

b. kustosza i p. o. dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie

przeżywszy lat 71, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4 grudnia 1916 roku.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie we czwartek dnia 7 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Łazarza, poczem nastąpi eksportacya wprost na smentarz.

Na ten smutny obrzęd stroskany brat, bratowa i synowcy zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Malwina z Hillenbrandów
HAMMEROWA

wdowa po profesorze uniwersytetu Jagiell.

przeżywszy lat 76, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3 grudnia 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 41 przy ulicy Szlak na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 5 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się we środę dnia 6 b. m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Dr Kazimierz Miszke

lekarz Gwarectwa węglowego w Jaworznie

przeżywszy lat 45, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 grudnia 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Wieliczki nastąpi we wtorek dnia 5 b. m. o godzinie 2 po południu, zaś pogrzeb w Wieliczce z dworca kolejowego odbędzie się we środę dnia 6 b. m. o godzinie wpół do 3-ciej po południu.

Na te smutne obrzędy stroskana żona i bracia zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. o godzinie 9½ rano w kościele OO. Reformatów.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.